

W światłocieniach Syriusza

(Dokończenie ze strony 9)

Po emisji filmu spotkanie polityków reprezentujących partie polityczne wolnej Polski. Pierwsze słowa, jakie do mnie docierają, to nienawistne epitety zwaśnionych ludzi. Przez chwilę tylko staram się dociec o co chodzi. Gdy wyjeżdżałem z Polski w roku 1988 nic nie było jeszcze pewne, a wszystko możliwe. Wszystko, ale nie to. Wyłączyłem.

Moc znaku krzyża zinstrumentalizowana przez człowieka, musiała w konsekwencji doprowadzić i doprowadziła do zwaśnień. „Gdy religia staje się częścią ideologii politycznej, projektu cywilizacyjnego bądź kulturowego, stanowi uzasadnienie najbardziej cynicznych działań”.²

Instrumentalizacja religii w *ponowoczesnym świecie chrześcijańskim* staje się problemem, na który w pierwszej kolejności nie może być obojętny kościół, ponieważ jeśli nawet nie odwróci to wierzącego od wiary, odwróci od kościoła spod znaku krzyża. Przykłady ludobójstwa dwudziestego wieku w imię Boże, w imię krzyża, są łańcuchem ciągów podobnych wydarzeń od czasów nie wiele odległych od śmierci Chrystusa na krzyżu. Jednakże działo się to wszystko gdzieś w dalekim świecie, a może tak tylko mówili, w każdym razie daleko od nas. Dziś instalujemy sobie w naszych domach okno, przez które widzimy cały świat, a świat widzi nas.

*Wprawdzie nasza epoka sprzyja nieco płytkim i niewymagającym wyborom duchowym, ale nie powinniśmy zapominać o duchowych kosztach najróżniejszych form wymuszonej jedynomyślności: o hipokryzji, duchowym otępieniu, wewnętrznym buncie przeciwko Ewangelii, pomieszaniu wiary i władzy czy zjawisk jeszcze bardziej bulwersujących.*³

Mamy ich dość w historii naszego kraju. Czemu jednak wówczas, gdy ceną krwi opłaciliśmy odzyskanie wolności?

Christian Medard Manteuffel

¹ V. Księga Mojżeszowa.

² Dr Witold Worach, *Ponowoczesna kondycja chrześcijańskiej wiary*; „ZARYS”, nr.5. Ur. 1975. Ukończył filozofię na Uniwersytecie Śląskim i teologię na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Zajmuje się zagadnieniami z zakresu antropologii filozoficznej i etyki.

³ Prof. Charles Taylor, *Oblicza religii dzisiaj*, Społeczny Instytut Wydawniczy ZNAK, 2002. Ur. 1931 kanadyjski politolog i filozof (filozofia komunitaryzmu). Ukończył studia na uniwersytetach w Montrealu i Oxfordzie. Tematem jego badań jest filozofia moralności, tzw. „identyzm zachodni” i koncepcja społeczeństwa multikulturowego. Taylor proponuje ponowny zwrot do wartości religijnych, aby przywrócić sens życiu.

Konopnicka i Vrchlický

Jaroslav Vrchlický miał gorący stosunek do polskiej literatury i do polskich pisarzy. Wielu z nich znał osobiście, między nimi również **Marię Konopnicką**. Obydwoje spotkali się w jego domu w Chuchli koło Pragi na początku jesieni 1884 roku. W spotkaniu towarzyszył Konopnickiej dziennikarz František Šimáček, którego śmierci w następnym roku bardzo żałowała. Zachowane listy, które Konopnicka pisała do Vrchlickiego, świadczą, że ich praskie spotkanie było równocześnie pierwszym i ostatnim.

Czeskiego poetę Konopnicka często tłumaczyła; przetłumaczonych wierszy jest kilkadziesiąt. Szósty tom jej Poezji z 1904 roku zawiera 37 wierszy Vrchlickiego – pomimo tego wspomniany tom nie zawiera wszystkich, przewierszowanych przez Konopnicką, utworów czeskiego poety. W zamian za to dedykował jej wiersze: *Spartakus (Złomki epopeje – Fragmenty epopei)*, *Jeździec w lesie (Fresky a gobeliny – Freski i gobeliny)* i część *Sonetów heroicznych* ze zbioru *Sonety samotnika (Sonety samotáře)*.

O Vrchlickým kilka razy pisała Maria Konopnicka w czasopiśmie „Świt”, którego była redaktorką, a także w „Przeglądzie Literackim” i w czasopiśmie „Tydzień”. Podobnie i Vrchlický z okazji jubileuszowych uroczystości Marii Konopnickiej w 1902 roku wystąpił z przemówieniem w Ognisku Polskim, które było polską organizacją studentów żyjących w Czechach. Jeszcze tegoż roku było publikowane w czasopiśmie „Maj”. Jaroslav Vrchlický wysoko ocenił w nim jej zbiór *Italia: Właśnie w przedwieczór jubileuszu wyszedł w tłumaczeniu Pavly Maternové cały, a chyba najpiękniejszy zbiór Italia, który nie tylko w historii polskiej literatury, ale także całego Słowiaństwa, stoi obok najlepszego i największego, co zrodziła poezja XIX-go wieku*.

Poezję poetki charakteryzował później następującymi słowami: *Wystawia dusze i serce Polski, przechodzącą przez pryzmat sztuki, klasycznych reminiscencji, przyrodniczych wrażeń, patriotycznych tradycji i legend z całą delikatnością kobiety i matki. Umie do delikatnych improwizacji przyłączyć ciężkie metalowe uderzenia swojej cierpiącej duszy, co na jej palcec lśnią i migoczą olśniewające kolory*.

W 1902 roku w czasie jubileuszu dwudziestopięcioletnia literackiej twórczości Marji Konopnickiej, Vrchlický nie tylko wygłosił przemówienie o polskiej pisarce, ale napisał nawet o niej sonet. Czasopiśmienniczo ukazał się w ciągu jubileuszowego roku w „Kwiatkach”, książkowo w zbiorze *Przemijające iluzje i wiekiuste prawdy 1904 roku*.

Między literatami przebiegała stosunkowo żywa korespondencja. Z listów, które pisała Maria Konopnicka, zachowały się 34 kartki, które są złożone w Muzeum Narodowego Piśmiennictwa w Pradze, a w Polsce były publikowane w całości. O odpowiedziach Vrchlickiego przysłanych autorce nie

wiemy – o ile wiadomo – nic. Konopnicka w swoich listach podziwia poezję poety. O zbiorze *Perspektywy* i o jego części *Stare freski* pisze z Warszawy w listopadzie 1884 roku: *W te „Perspektywy” Wasze zapatrzeć się można i myśl w nich zgubić aż do zapomnienia, że się żyje w wieku, w którym ludzkość na krótkowidztwo choruje. Umiecie, drogi Poeto, z dziwną siłą pokazywać ścieżki ducha, wydeptane kiedyś, dawno, kiedy jeszcze duch na ziemi chodził... Stare freski mają naprawdę tę świeżość i dziewiczą naiwność dawnych malarzy, które się kwieciły pod ręką jakiegoś Fra Beato...*

Nie inaczej wypowiada się Maria Konopnicka o dramacie Vrchlickiego *Julian Apostata: Jestem bardzo zaciekawiona Waszym Apostatą. Postać to wysoko dramatyczna w swoich psychicznych momentach; całe skarby dobyć z niej można. Z góry czuję, żeście Wy, Panie, byli szczęśliwym i mocnym czarodziejem, który skarby te dobyć umiał; chciałabym też zobaczyć je jak najrychlej*.

Listy, które dostawała Konopnicka od Vrchlickiego były dla niej pewnego rodzaju balsamem, życiową otuchą; na końcu swoich listów często domagała się uciechy i szybkiej odpowiedzi: *...rada bym w Waszej Pradze być i zobaczyć Was, i usłyszeć głos Wasz. Jest mi tęskno. Myśli moje proszą się mnie, żebym je do Was puściła... Ano, nie wiem, jak przyjęte będą, bo już tak dawno nie miałam ani jednego od Was słówka. – Wiem, Panie, że Wasz to do życia wcale niepotrzebne; ale mniej potrzebne. – Czy będziecie w Karlsbadzie tego lata? Jeśli tak – przyjadę tam. Pragnę tam być. Żegnaj Was, Panie. Piszcie do mnie, proszę*.

Obydwoje autorzy napisali zbiory poezji inspirowane Italią – u Konopnickiej jest to zbiór zatytułowany *Italia*, u Vrchlickiego wiele lat przed Konopnicką wydany zbiór *Rok na południu*.

Konopnicka i Vrchlický podziwiali włoskiego malarza Giotto, a każdy z nich napisał o nim wiersz. Konopnicka w swojej Italii ucieleśniła *Giottową madonnę*, Vrchlický w wierszu *Giotto a dusza (Co dało życie)* uchwycił marne pragnienie artysty wyobrażenia sobie ludzkiej duszy.

Obydwoje poeci pracowali nad obszernymi poematami: Konopnicka w pełni, a u Vrchlickiego tylko po części inspirowany Mickiewiczem. Te bodźce Konopnicka realizowała w *Panu Balcerze w Brazylii* a Vrchlický później w kilku obszernych kompozycjach a przede wszystkim w epopei *Twardowski*, który czerpie motywy z polskiej rzeczywistości. To dzieło w jednym ze swoich listów nazwała Konopnicka „słowiańskim Faustem”.

Poeci byli znaczącymi tłumaczami i mieli częściowo podobne miłości – obydwójce tłumaczyli austriackiego Roberta Hamerlinga i włoską Adę Negri.

W październiku 1885 roku Maria Konopnicka napisała Vrchlickiemu: *Coraz tu bardziej należycie do nas, Panie. Polska Was zna i kocha*. Obawiam się, że w obecnym czasie Polska Vrchlickiego nie zna. A czeski czytelnik stopniowo o nim zapomina.

František Všeticka